ŁAD BOŻY

TYGODNIK dla RODZIN KATOLICKICH

Rok 7 — Nr 17 (279) Włocławek, 13—19 maj 1951 r. Cena 60 gr.

„Gdy nareszcie nadszedł dzień Zielonych Świątek, byli wszyscy wspólnie na tym samym miejscu. Wtem z nagła padł z nieba szum, jak gdyby zrywającej się silnej wichury, i napełnił dom cały, gdzie siedzieli. I ujrzeli oddzielne języki, na kształt ognia; a na każdym z nich z osobna spoczął jeden. I wszyscy napełnieni zostali Duchem Świętym i zaczęli mówić rozmaitymi językami".

(„Z lekcji mszalnej")

# DAR MĘSTWA

Męstwo chrześcijańskie nie jest cierpliwością w przedsięwzięciach, które poeci nazywają heroicznymi, a które na ogół są wynikiem dumy, interesu lub honoru światowego. Męstwo jest spokojnym posiadaniem siebie samego, niezamąconym wypełnianiem obowiązków we wszelkich okolicznościach, bez względu na trudności leżące na drodze. Jest to więc istotna cnota, jest to straż każdej cnoty. Według św. Tomasza cnota męstwa daje człowiekowi odwagę i siłę do sprostania trudnościom. Dar męstwa idzie dalej; wlewa w nas ufność, że te trudności będą pokonane. Przewyższa to oczywiście siły samej natury ludzkiej, bo wiele przedsięwzięć przerwała ręka śmierci przed osiągnięciem pełni; ale wykonanie dzieła i uwolnienie od niebezpieczeństw nie przerasta mocy Ducha Św. prowadzącego ludzi do życia wiecznego. Tę samą ufność i spokojną radość widać we wszystkich dziełach świętych; budują oni trwale i w spokoju; ani pozorne niepowodzenia w życiu, ani śmierć nie zasępia ich i nie odbiera ufności w wynik ostateczny. Wszelkie ich budowanie jest w ręku Boga, pokładają w Nim ufność dziecięcą, że to, co Ojciec zaczął, do końca doprowadzi. Stąd dla przyjmowania kierownictwa Ducha Św. trzeba pracować ze wszystkich sił w teraźniejszości, a przyszłość z ufnością zostawić Bogu. Oznacza to gorliwość i męską siłę woli, oznacza to również napełnienie mocą Ducha Św., świeżością i samorzutnością zapałem i entuzjazmem dziecka.

Istnieje zawsze wśród ludzi skłonność dyskutowania i może przyjmowania wniosku, ale w sposób oderwany, bez dopuszczenia jego wpływu na realne życie. Dotyczy to może szczególnie „intelektualistów". Otóż męstwo daje właśnie motyw pobudzający, w jego sile występuje zapał i prostota młodości.

„Bądź gorliwy!". Nie jest to jednak sprawa wzmagającego się działania, ale sprawa pogłębiającego się i intensywniejszego miłowania a więc działania z coraz większym zapałem. Musi za tem iść wzrost jakości i zakresu naszego działania, bo będąc pełni miłości, będziemy przynaglani do dawania ze siebie coraz więcej.

Dar męstwa łączy się także z modlitwą błagalną. Potrzebujemy modlitwy czci i miłości synowskiej ale potrzebujemy także ufności umysłu, którą daje nam dar męstwa. Miłość o wszystko



Zesłanie Ducha Świętego

prosi jeśli to należy do jej roli. Wiara przenosząca góry wyraża się w modlitwie, która góry przenosi: „Proście Ojca o wszystko w Imię moje". Rolą pokory mówiącej „wszystko mogę" jest prosić o wszystko. I rzeczywiście w bezgranicznie ufnej modlitwie świętych jest cała istota męstwa chrześcijańskiego: najwyższe wypełnienie siły i dojrzałości i najwyższy stopień oparcia się o moc bożą; modlitwa ich jest pełnią zależności od woli bożej, a jednocześnie wstępem do heroicznej inicjatywy i pracy. A o co mamy się modlić? O wszystko, czego potrzebujemy oczywiście nie w szczegółach, lecz w terminach ogólnych: „daj nam chleba naszego powszedniego". Prosimy o to, czego potrzebujemy, lecz zawsze z warunkiem przynajmniej domyślnym, „jeśli to jest ku dobremu". Ta warunkowa cecha wszelkiej modlitwy błagalnej uchyla trudność tych ,co uważają modlitwę za obraźliwy wysiłek w kierunku zmiany wszechmocnej Opatrzności bożej. Otóż modlitwa nie usiłuje zmienić dekretu bożego: modlimy się w ramach Opatrzności; modlimy się, bo modlitwa jest jedną z tych energii, które kierują wydarzeniami w świecie, tak jak inne siły niematerialne, myśl, wola i pragnienia nimi kierują. Modlimy się, bo w planie Opatrzności modlitwa ta może być czynnikiem wywołującym to wydarzenie, a nie inne; modlimy się zawsze z tym „Bądź wola Twoja"; jeśli bezpośredni przedmiot modlitwy nie ma być udzielony, modlitwa mimo to nie może być nigdy bez znaczenia, bo każda modlitwa uwarunkowana w ten sposób, jest modlitwą dla dobra rodziny bożej, i w tej funkcji będzie wysłuchana

Lecz modlić się warunkowo, nie znaczy modlić się pół sercem. Trzeba daru męstwa, aby trwać w modlitwie, gdy nie jest ona bezpośrednio wysłuchana, bo i to wytrwanie w modlitwie może być częścią planu Opatrzności. Jeśli daru tego w pełni używamy jeśli kochamy dostatecznie Boga i rodzinę ludzką, to będziemy nie tylko prosić: będziemy prawie żądać, i żądanie nasze będzie wysłuchane; bo jedną z wielkich radości umiłowania jest odpowiadać na prośby, a Bóg nie jest skąpy w swej miłości. Taką ufność męstwa spotykamy u świętych; występuje ona w pełni w słowach Matki Bożej w Kanie, gdzie życzenie swe wyraża Ona nawet nie w prośbie, lecz w prostym oświadczeniu: „Wina nie mają". Przenosi to człowieka w modlitwę dziecięcą, w proste, ufne wyrażenie potrzeby i życzenia.

„Jest ktoś, kto wysłucha głosu mego i otworzy mi..." Nie usłyszymy tego głosu, jeśli słuch nasz nienawykły do powietrza modlitwy. Modlitwa i męstwo wzajem się przenikają: potrzebujemy męstwa do wytrwania w modlitwie wbrew lenistwu rozproszeniu, oschłości i pozornej nieskuteczności; potrzebujemy modlitwy, aby zdobyć męstwo przez stałe poczucie obecności Boga i Jego Opatrzności. Wówczas to, gdy umiemy „słyszeć głos i otwierać drzwi", Bóg przychodzi do nas i podtrzymuje ręce nasze w pracy, i z Niego otrzymujemy swoje wypełnienie.

**Ks. dr M. Rzeszewski**

# SAKRAMENT BIERZMOWANIA

Bierzmowanie jest to Sakrament, w którym chrześcijanin przez włożenie rąk, namaszczenie Krzyżmem św. i słowa biskupa otrzymuje umocnienie Ducha Świętego ,aby wiarę swoją mężnie wyznawał, bronił jej i według niej żył.

**Sakrament Bierzmowania ustanowił Chrystus Pan.** Wiemy o tym z Pisma Świętego i z nieprzerwanej tradycji Kościoła świętego W Dziejach Apostolskich czytamy, że św. Piotr i św. Jan bierzmowali w Samarii, a św. Paweł bierzmował w Efezie. „Piotr i Jan modlili się nad ochrzczonymi i wkładali na nich ręce i otrzymywali Ducha Świętego". (Dz. Ap. 8,17). „A gdy na nich włożył ręce Paweł, zstąpił na nich Duch Święty". (Dzieje Apostolskie 19,6).

Za przykładem Apostołów Biskupi jako ich następcy zawsze udzielali Sakramentu Bierzmowania, o czym świadczą dzieła pierwszych Ojców i Pisarzy Kościoła świętego. „Sakrament Krzyżma jest równie święty jak Chrzest". (Św. Augustyn † 430).

**Sakramentu Bierzmowania udziela biskup,** a z upoważnienia papieża może go udzielić także kapłan. Na podstawie niedawno wydanych upoważnień Stolicy Apostolskiej może osobom ciężko chorym udzielać Sakramentu Bierzmowania każdy proboszcz.

Dobry parafianin korzysta z bytności księdza biskupa w swojej parafii i sam przyjmuje Sakrament Bierzmowania i domowników swoich, którzy już chodzą do spowiedzi i Komunii Świętej, do przyjęcia tego sakramentu posyła.

**Sakrament Bierzmowania można tylko raz w życiu przyjąć,** podobnie jak Chrzest i Kapłaństwo. Warunkiem godnego przyjęcia Sakramentu Bierzmowania jest: a) wyuczenie się katechizmu, szczególnie wszystkich prawd wiary świętej, pacierza i nauki o Bierzmowaniu, — b) oczyszczenie duszy z grzechów ciężkich w sakramencie pokuty, — c) obecność na pierwszych modlitwach ks biskupa przed udzieleniem tego sakramentu. — d) obecność na ostatnich modlitwach i błogosławieństwie ks. biskupa po bierzmowaniu.

Dobry parafianin stara się jak najrychlej przyjąć godnie Sakrament Bierzmowania, który nam daje pełnię łask Bożych i samego Dawcę łask wszelkich Boga — Ducha Świętego.

Jak w Komunii świętej przyjmujemy do serc naszych żywego Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, tak w **Sakramencie Bierzmowania przyjmujemy żywego Pana i Boga naszego Ducha Świętego** — dlatego przy przyjmowaniu tego Sakramentu należy się zachować tak, jak przy Komunii świętej, tylko nie potrzeba być naczczo. — Trzeba się więc modlić gorąco przed i po przyjęciu tego Sakramentu, trzeba zachować święte skupienie ducha i postawę pobożną Tak samo zachować się winni i wszyscy obecni przy udzielaniu tego Sakramentu. Przy bierzmowaniu trzeba mieć świadka — mężczyźni mężczyznę, a niewiasty niewiastę. Świadek ten musi być już bierzmowanym, a stojąc za bierzmowanym kładzie prawą rękę swoją na prawym ramieniu bierzmowanego, a przez to wchodzi z nim w powinowactwo duchowe. Rodzice nie mogą być świadkami swoim dzieciom, a bez pozwolenia biskupa nie mogą tej przysługi oddać kapłani, ani też rodzice chrzestni swoim chrześniakom.

**H. Jamrozik**

# Jakie są obrzędy Bierzmowania?

Na samym początku biskup intonuje hymn do Ducha Świętego: Veni Creator. Po prześpiewaniu hymnu z wersetem i modlitwą wszyscy wspólnie odmawiają modlitwę: „Duchu Święty, któryś przez chrzest uczynił mnie dzieckiem Bożym i chrześcijaninem, racz zstąpić na mnie w sakramencie bierzmowania, jak zstąpiłeś na Apostołów w dniu Zielonych Świątek. Zamieszkaj na zawsze w duszy mojej z darami Twoimi udziel mi daru mądrości, rozumu i umiejętności, daru rady, męstwa, pobożności i bojaźni Bożej. Natchnij mnie duchem apostolskim żebym był dzielnym wojownikiem Chrystusa, Pana mojego. Amen.



**„Ześlij na niego z nieba Ducha Świętego..."**

Wszyscy klękają, a biskup rozpoczyna wezwania do Ducha Świętego:

„Duch Święty niech zstąpi na was i moc Najwyższego niech was zachowa. od grzechów. Wierni odpowiadają: Amen. Biskup: „Wspomożenie nasze w imieniu Pańskim. Wierni: „Który uczynił niebo i ziemię". Biskup: „Panie, wysłuchaj modlitwy mojej". Wierni: „A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie". Biskup: „Pan z wami". Wierni: „I z duchem twoim".

W tym momencie biskup wyciąga ręce nad klęczącymi, którzy pochylają głowy, i modli się dalej: „Módlmy się. Wszechmogący, wieczny Boże, Tyś raczył odrodzić te sługi Twoje z wody i Ducha Świętego, Tyś udzielił im odpuszczenia wszystkich grzechów; ześlij na nich z nieba Ducha Świętego Pocieszyciela, wraz z siedmiu Jego darami". Wierni odpowiadają: Amen. Biskup: „Ducha mądrości i rozumu". Wierni: Amen. Biskup: „Ducha rady i męstwa". Wierni: Amen. Biskup: „Ducha umiejętności i pobożności". Wierni: Amen. Biskup: „Napełnij ich Duchem bojaźni Twojej i naznacz ich łaskawie znakiem krzyża Chrystusowego na żywot wieczny (tu wszyscy się żegnają). Przez tegoż Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą w jedności tegoż Ducha Świętego żyje i króluje, Bóg, przez wszystkie wieki wieków". Wierni: Amen.

Następuje najważniejsza chwila: namaszczenie czoła Krzyżmem świętym. Świadek bierzmowania kładzie przy tym prawą rękę na prawe ramię przystępującego do bierzmowania. Biskup wymienia imię, jakie sobie przystępujący do bierzmowania wybrał, i robi Krzyżmem (jest to oliwa zmieszana z balsamem, poświęcona przez biskupa w Wielki Czwartek) znak krzyża świętego na czole i wymawia słowa: „Janie znaczę cię znakiem Krzyża i umacniam krzyżmem zbawienia, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego". Po odpowiedzi: Amen, biskup wymierza bierzmowanemu lekki policzek. Jednocześnie wypowiada słowa: „Pokój niech będzie z tobą".

Wszyscy bierzmowani winni pozostać w kościele tak długo, dopóki ostatni bierzmowany nie odejdzie od ołtarza, wtedy następuje błogosławieństwo końcowe. Biskup idzie do ołtarza a chór śpiewa antyfonę. „Utwierdź,



**„Janie znaczę cię znakiem Krzyża i umacniam krzyżmem zbawienia, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego"**

Boże, to, co w nas sprawiłeś z przybytku Swego świętego, który jest w Jeruzalem" Chwała Ojcu... i znów powtórzenie antyfony: „Utwierdź, Boże..."



„Pokój niech będzie z tobą"

Biskup zwrócony do ołtarza modli się a wszyscy klękają. Po wersetach czyli krótkich modlitewnych wezwaniach wymawia słowa: „Módlmy się. Boże, Tyś Apostołom Swym udzielił Ducha Świętego i nakazał, aby przez nich i ich następców wiernym był udzielany; wejrzyj łaskawie na posługiwanie niegodności naszej i spraw, aby tenże Duch Święty zstąpił do serc tych, których czoła namaściliśmy krzyżmem świętym i naznaczyliśmy znakiem Krzyża Świętego, i by raczył zamieszkaniem Swym uczynić z nich świątynię chwały Swojej. Który z Ojcem i tymże Duchem Świętym żyjesz i królujesz, Boże, na wieki wieków". „Oto, jak błogosławiony będzie wszelki człowiek, który boi się Pana".



„Niech cię błogosławi Pan z Syjonu"

Biskup zwraca się do bierzmowanych i udziela im błogosławieństwa: „Niech was błogosławi Pan z Syjonu, byście oglądali dobrą Jeruzalem po wszystkie dni życia waszego, i otrzymali żywot wieczny".

Podobnie jak przed bierzmowaniem trzeba się przygotować do przyjęcia tego sakramentu np. przez odprawienie nowenny do Ducha Św., tak po otrzymaniu również w serdecznej modlitwie należy podziękować za łaski Ducha Świętego. **(ff)**

**Ludzie charakteru są sumieniem społeczeństwa do którego należą.**

**Emerson**

# O obrzędach Zielonych Świątek

Apostołowie i uczniowie Pana Jezusa razem z Najświętszą Panną przepędzili 9 dni na modlitwie w wieczerniku. W ten sposób gotowali się na Zesłanie Ducha Świętego i na założenie Kościoła. Była to pierwsza nowenna ,czyli dziewięciodniowe nabożeństwo do Ducha Św. Na pamiątkę tego przykładu odprawiamy od piątku po Wniebowstąpieniu Pańskim aż do soboty przed Zielonymi Świątkami nowennę do Ducha Świętego nie tylko o łaski dla siebie ,ale także o usunięcie odszczepieństw w chrześcijaństwie i doprowadzenie ludzi do jedności wiary. W sobotę przed Zielonymi Świątkami kapłan święci wodę chrzcielną. W dawnych wiekach bowiem w tym dniu chrzczono tych, którzy z jakichkolwiek powodów na Wielkanoc nie zostali dopuszczeni do chrztu św. Kolor dnia dzisiejszego czerwony. Wyobraża ogniste języki, w postaci których Duch Św. zstąpił na uczniów Chrystusowych. Przed ewangelią czyta kapłan hymn, witający Ducha Św. w imieniu wiernych, jako najmilszego gościa, dawcę łask drogich i jako światłość ludzkiego sumienia. Ambona, konfesjonał, ołtarz i chrzcielnica — to miejsca w kościele na których Duch Św. w szczególniejszy sposób zaznacza swoją działalność. Naród żydowski obchodził w Zielone Święta uroczystość otrzymania przykazań Bożych, a równocześnie Zielone Święta były w Starym Testamencie uroczystością żniwną.

# Któż to jest święty?

— Kościół jest po to, by ubóstwić człowieka — tłumaczyła mi raz Marysia.

— Skąd o tym wiesz?

— Mówił o tym ksiądz na kazaniu. — I zaczęła powtarzać szczegóły z tego kazania, bo ona i Janek wybrali się ubiegłej niedzieli na odpust. W pewnej chwili podczas kazania zwrócił się kaznodzieja — opowiada Marysia — ku wielkiemu ołtarzowi. A w tym właśnie ołtarzu jest umieszczony duży obraz świętej Tereski. Śliczną twarzyczkę owej świętej widać było wyraźnie w całej świątyni, bo na obraz biło z góry światło elektryczne. Kaznodzieja wskazał na obraz i rzekł:

— Kogo tam widzicie? Człowiek na ołtarzu, dziewczyna! Nie miała 30 lat, gdy umarła, ale zdążyła już pracować dla Boga i ludzi po bohatersku: jak święta. Dlatego wszyscy ją dziś czcimy. Spogląda ona na was, dziewczęta, i zaprasza tam, na ołtarz, do siebie — każdą z was. Która więc z was w tej chwili postanawia, że też zapracuje na świętość?

Potem spojrzał ksiądz po bocznych ołtarzach i pytał:

— A któż to są święci, których podobizny widać na innych ołtarzach tego domu Bożego, jak nie ludzie: mężczyźni i kobiety? Spoglądają oni ze swych stanowisk na każdego z was, chłopcy, mężowie, żony, i wołają na te same miejsca, czyli wzywają was do czynienia dobrze aż na miarę świętych Pańskich. Oni, święci, osiągnęli najwyższy postęp w czynieniu dobrze. I po to was co niedziela tu wzywamy, by wam ich postęp, ich osiągnięcia pokazać, by was włączyć do współzawodnictwa ze świętymi, do wyścigu o większe jeszcze czyny, niż ich, w szlachetnym postępowaniu.

Mimo ogromnej ciżby — opowiadała dalej Marysia — cisza zaległa świątynię i każdego wzrok wisiał na ustach kaznodziei, a ten dalej mówił:

— Co znaczy święty na ołtarzu? Mówi on, jak wysoko wynosi Kościół człowieka i jak bardzo ceni szlachetne postępowanie. Pracą Kościoła jest ubóstwiać człowieka. Kościół przede wszystkim pomaga człowiekowi postępować tak, jak przystało na dziecko Boże. Kościół usiłuje przemienić świat na świat dzieci Bożych. Kościół szczepi pragnienie świętości w każdej duszy, nawet u największych grzeszników. I zawsze Kościół rodzi świętych. Drzewo Kościoła kwitnie świętymi tak dziś, w wieku XX, jak dawniej, a dowodzi to, że drzewo Kościoła jest wiecznie żywe. Kościół wzywa cię co niedziela do domu Bożego, by, wskazując świętych, pokazać ci, człowieku, jak wielką jest twa godność ludzka. Odpowiednio do tej godności, Kościół jedno nakazuje: czynić dobrze. A czynienie dobrze jest najważniejsze! Kościół nakazuje zwyciężać zło za pomoc dobra. Tak właśnie postępowali święci. Dlatego święci, to najwięksi przyjaciele człowieka; tak jak największym twoim wrogiem jest nie ten, co cię poniewiera, ale grzech: bo dopiero, gdy grzeszysz, sam siebie hańbisz. Tak, jak ten co cię poniewiera, nie ciebie hańbi, lecz sam siebie hańbi.

— Któż to jest święty? — zgłębiał ksiądz dalej tę sprawę — opowiadała dalej Marysia. — Święty, to człowiek czyniący największą przysługę naturze ludzkiej i własnej swojej naturze. Bo w naturze ludzkiej leży czynić dobrze. Zdumiałem się, gdy mi córka tak pięknie powtórzyła słowo Boże, ale całkiem zaskoczyła mnie, gdy ponadto wystąpiła z życzeniem, żebyśmy wszyscy w domu, razem, nie w pojedynkę, ale zespołowo starali się postępować coraz szlachetniej.

— Bo — mówiła — w szkole nam tłumaczą profesorowie, że praca zespołowa daje największe wyniki.

**M. K.**

**Gdyby marmur miał czucie, skarżyłby się z pewnością na ciosy dłuta, które go czynią podobnym do bóstwa.**

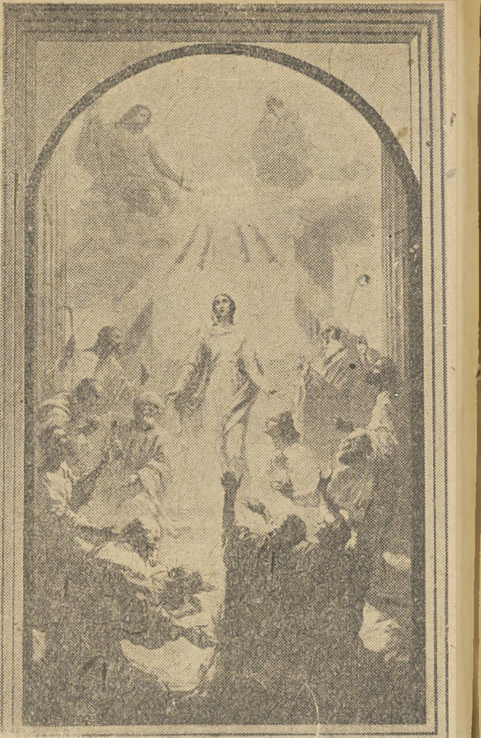
**Hebbel**

## Z wierszy śp. Ks. Biskupa Karola Radońskiego

Gdy będę umierał, do drżącej mej dłoni
płonącą podajcie gromnicę;
Niech płomień jej błogi przede mną odsłoni
Najdroższe Matuchny mej lice.

Z tym świętym sztandarem odważnie ja stanę
Przed sądem straszliwym Jej Syna,
Bo ufam, że niebo przede mną świetlane
Maryi otworzy przyczyna.

Gdy półmrok ogarnie cielesne me oczy
Gdy blaski gromnicy zagasną,
Niech w zorzy zobaczę Jej uśmiech uroczy,
Jej chwały koronę przejasną!



Wszech-Pośredniczka łask — ołtarz A. Styki w Ołtarzewie.

# Ubóstwa i bogactwa nie dawaj mi!

Zbawiciel raz powiedział: „Nie możecie Bogu służyć i mamonie" (Mat. 6, 24). Czy przez to chce potępić zarabianie i posiadanie pieniędzy i dóbr materialnych? Nie. Chce tylko powiedzieć, że nie powinniśmy całym sercem przywiązywać się do mamony, że nie powinniśmy od niej oczekiwać szczęścia i zbawienia, że nie powinniśmy być jej niewolnikami. Nie powinniśmy służyć mamonie, lecz powinniśmy posługiwać się dobrami ziemskimi, aby osiągnąć cel, który Bóg nam naznaczył. Właściwe odnoszenie się do pieniędzy i do dóbr ziemskich jest jedną z najznamienniejszych cech prawdziwie chrześcijańskiego charakteru.

Ktoś powiedział, że człowieka uczciwego jeszcze lepiej się poznaje po tym, jak zdobywa pieniądze, niż jak ich używa. Normalnym i człowiekowi religijnemu najwłaściwszym sposobem zdobywania pieniędzy jest praca. Bóg tak urządził, że ziemia człowiekowi dobra do utrzymania życia tylko wtedy daje, gdy ją mozolnie uprawia. „W pocie czoła pożywać będziesz chleb", powiedział Bóg do Adama (Ks. Rodz. 3, 19). A św. Paweł mówi: „Kto nie pracuje, niech nie je" (2 Tes. 3, 10). Jako źródło własności Zbawiciel podaje pracę: „Godzien jest robotnik zapłaty" (Łuk. 10, 7). Kto w swym zawodzie wiernie i uczciwie wypełnia swój obowiązek, ten ma prawo do otrzymania odpowiedniego wynagrodzenia. A pieniądz zdobyty uczciwym wysiłkiem daje zadowolenie i błogosławieństwo. — Ale również to, co ktoś otrzyma w darze, jest jego prawną własnością. Pewna pani dała córce swej przyjaciółki, zmarłej w biedzie, dość dużą kwotę jako posag, ponieważ panienka ta swój krwawo zapracowany grosz musiała wydać na chorobę i pochowanie matki. Stała się ona wtedy również prawną właścicielką, tak jakby posag zebrała sobie z zapracowanych pieniędzy. Albo: gdy syn dziedziczy domek, który ojciec długoletnią pracą i oszczędnością sobie wybudował, to syn z tym samym prawem może w tym domku mieszkać, jakby sam go wybudował ze swej pracy i oszczędności.

Człowiekiem uczciwym jest ten, kto może o sobie powiedzieć, że ani grosza nie posiada, któryby przyszedł doń nieuczciwą drogą. Kto zdobywa pieniądze z krzywdzeniem innych, ten jest wyzyskiwaczem. Ale w całej pełni człowiekiem uczciwym jest wtedy dopiero, jeśli swą własność nie tylko bez zarzutu zdobywa, ale również w dobry sposób używa: jeśli znajdzie złotą środkową drogę między rozrzutnością i chciwością.

Kto swego majątku nadużywa do rozpasanego bawienia się, ten nie jest panem mamony, lecz jej sługą tak samo, jak chciwiec, który gromadzi pieniądze wbrew rozsądkowi i sprawiedliwości i zapomina, do czego właściwie pieniądze służą. Kiedy cesarz Heliogabal swoje szaty tak obwieszał drogimi kamieniami, że wprost nie mógł ich unieść; gdy jadał ze złotych naczyń, które zaraz po uczcie rozdawał; gdy złoty piasek kazał rozsypywać na drodze od pałacu do powozu, aby nie stawiać stopy na zwykłej ziemi, to nie był niczym innym, jak pożałowania godnym niewolnikiem mamony: nie on posiadał pieniądze, lecz był przez nie posiadany. Był nie mniej pożałowania godzien, jak cesarz Kaligula, o którym historia mówi, że tak przylgnął sercem do bogactwa, iż z rozkoszą tarzał się w wielkiej kupie pieniędzy.

Człowiek przejęty duchem Chrystusowym w pieniądzach widzi coś innego, niż środek, by pysznić się na wzór Heliogabala wobec ludzi jak odurzony paw. Nie zna on również rozkoszy Kaliguli z samego posiadania pieniędzy. Jeśli ma tyle pieniędzy, że bez troski o najkonieczniejsze rzeczy może spokojnie patrzeć w przyszłość, to dziękuje za to Bogu i całą swą uwagę zwraca ku swemu wiecznemu celowi. Jeśli zaś jest w biedzie, to z ufnością w Bogu i z całą energią będzie się starał o zdobycie koniecznych środków do życia. Jeśli człowiek o usposobieniu prawdziwie chrześcijańskim ma więcej, niż potrzebuje, to wie, że nadmiar nie należy do niego, lecz do tych, co najwięcej potrzebują. Każdy człowiek jest zobowiązany z tego, co mu zbywa, dopomóc potrzebującym, mówi św. Tomasz z Akwinu.

Czy biedny, czy bogaty, chrześcijanin pozostaje zawsze ubogi w duchu. Serce zachowuje wolne od miłości do martwych pieniędzy, które posiada, i od pożądania pieniędzy, których nie ma. Ziemskie posiadanie o tyle jest dla niego godne starań, o ile mu pomaga do osiągnięcia nieba. „Ubóstwa i bogactwa nie dawaj mi; daj tylko to, co potrzebne do utrzymania mego, bym snać nasycony nie był przywiedziony do zaprzania i nie rzekł: „Któż jest Pan?" albo ubóstwem przyciśniony, nie jął się kraść i fałszywie nie przysięgał przez imię Boga mego" (Ks. Przysł. 30, 8 n.).

Wł. N.

# Badacz Pomorza

Nie małe zasługi, gdy chodzi o popularyzowanie Pomorza i zapoznanie szerokiego ogółu z jego dziejami i kulturą, położył ksiądz dr Władysław Łęga. Ten znany badacz pradziejów Pomorza ogłosił drukiem sporo prac poświęconych ziemi pomorskiej, wykopaliskom, śladom odkrytym dawnej kultury tych ziem.

Ks. dr Wł. Łęga jest obecnie wiceprezesem Towarzystwa Historycznego w Gdańsku. Wiele jego prac, to owoc badań i odkryć pochodzących z okolic Gdańska, Chełmna i powiatu świeckiego.

Do znaczniejszych prac ks. dr Łęgi zaliczyć trzeba: „Blokada Grudziądza przez wojska Napoleońskie", dalej „Grodziska wczesno historyczne w okolicy Grudziądza (zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu VI 4). Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk, obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku. Przyczynki do poznania kultury Łużyckiej na Pomorzu, następne prace to „Rozwój Grudziądza" i „Pomorze i Ziemia Chełmińska w prze-

# JĘDREK

Otworzywszy oczy Jędrek przeżegnał się; jest to zawsze jego pierwsza czynność po obudzeniu. Następnie wykrzyknął: Hopla-hop! — i zanim pomyślał że trzeba wstać, już sprężyście wyprysnął z łóżka i stanął na podłodze.

Zima. Na świecie mróz. W izbie zimno, aż trzęsie. Jędrek bynajmniej tym się nie przejmuje. Nucąc wesoło bieży do umywalki i omywa ciało zimną wodą; za chwilę krew w nim gra i kipi jak w młodym źrebcu, z nozdrzy bucha para, a cały organizm jego tętni życiem. Pare wyrzutów ramion do góry, w przód i na boki, parę skłonów tułowia i przysiadów — i gotowe: maszyna chodzi!

Jędrek ubiera się. Wszystkie części jego garderoby są całe i czyste, najmniejsze uszkodzenia starannie naprawione. Wszystko z materiału grubego a mocnego, skrojone prosto i skromnie — bezpretensjonalnie.

Zaścielił sam łóżko i uporządkował pokój. Nikomu się w tym nie da wyręczyć; to już taki jego zwyczaj. Dokonawszy tego ukląknął przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i w skupieniu odmówił pacierz, po czym postanowił sobie, że nowy ten dzień będzie się starał przeżyć lepiej niż wczorajszy, prosząc jednocześnie Boga o dopomożenie mu w tym.

Zjadł skąpe pod względem ilości, lecz jakościowo zdrowe i posilne śniadanie, poczynił ostatnie porządki, a rozejrzawszy się po mieszkaniu i stwierdziwszy, że wszystko jest tak jak być powinno — nałożył na siebie płaszcz, wziął teczkę i wyszedł z domu do pracy.

Świat był piękny, wesoły. Wszystko śmiało się do Jędrka, a on uśmiechał się do wszystkiego i wszystkich. Śmiały się jego oczy, jego usta, śmiał się całym sobą. Każdy jego krok, każdy ruch i spojrzenie nacechowane były radością życia, nabrzmiałe miłością, dobrocią i oddaniem. Ktokolwiek spojrzał nań, choćby był najbardziej smutny i zatroskany, musiał się i sam uśmiechnąć, tak zaraźliwą była jego szczęśliwość i radość.

Nie zdarzyło się nigdy, ażeby przechodząc obok kościoła Jędrek minął go i nie wstąpił doń chociaż na chwilę. Przeto i tym razem wszedł, przyklęknął na progu i szepnąwszy tylko: Kocham! — wybiegł i śpieszył dalej, bo już było późno, a on był punktualny i nie lubił się spóźniać.

W pracy nie było lepszego wykonawcy i współtowarzysza nad niego. Zawsze pogodny, chętny do wszystkiego, pilny i dokładny w każdej rzeczy; dla wszystkich szczerze życzliwy, jednakowo uczynny i pomocny — Jędrek, choć o to specjalnie nie zabiegał, był jednak ogólnie lubiany i szanowany. W postępowaniu swoim wobec innych był na ogół serdeczny i delikatny, lecz gdy było potrzeba — umiał też być twardym i stanowczym. Nie krzywdził nikogo, ale i sam się nikomu skrzywdzić nie dał.

Wolał raczej robić niż gadać, a gdy już mówił, to tylko to, co trzeba było powiedzieć. Pytanie i odpowiedź — oto elementy jego mowy. Nie znosił gadulstwa, ględzenia bez sensu i celu, rozwodzenia się, słowem — mówienia dla samej rozkoszy mówienia. A już wręcz brzydził się i unikał próżnych narzekań, zarozumiałego mędrkowania i plotkarstwa.

Wódki prawie że nie pił, papierosów nie palił. Pijacy twierdzą, że alkohol poprawia humor i dodaje odwagi. Jędrek Bogu dzięki ma humor i bez tego, a odwagi — do czynienia dobrze ma też tyle ile potrzeba, a do czynienia źle woli jej właśnie nie mieć wcale! Palacze znów mówią, że nikotyna uspokaja nerwy. Jędrek ma nerwy zdrowe i uspokajać ich nie potrzebuje, a gdy czasem rozstroją się one w nim, to zna sposób na ich opanowanie lepszy, niż zapalenie papierosa: pomodli się żarliwie — i jest w porządku!

Gdy na swojej drodze spotkał zło, to — jeśli uczuł się powołanym do usunięcia go i leżało to w jego mocy — milcząc brał się do rzeczy i nie ustawał dotąd, aż swego nie dokonał. I przeciwnie: jeśli widział, że zadanie to przerasta jego siły i że on tu nic nie poradzi — wtedy również milcząco przechodził mimo i szedł dalej swoją drogą, całą rzecz zostawiając do załatwienia Bogu i innym ludziom, do tego przeznaczonym. Zasadniczo był optymistą i wierzył, że osią obrotową życia, jego rdzeniem jest Dobro, a zło tylko jakby ziarnem piasku, przypadkowo wpadłym między tryby wielkiej machiny wszechświata i powodującym jej zgrzyty, ale nigdy nie zdolnym do zatrzymania jej biegu, a tym bardziej — do zupełnego zniweczenia jej. Stąd jego postawa wobec zła nacechowana była poczuciem własnej wyższości i pogardliwym lekceważeniem go, co w konsekwencji wykluczało u niego możliwość hołdowania złu i biernego ulegania mu.

Był dumny dumą prawdziwego syna bożego — syna Twórcy i Pana wszechrzeczy. Popełnić grzech, czyli zrobić coś złego — poza obrazą Boga i narażeniem się na przykre następstwa, znaczyło u niego jeszcze pokalać swój honor, poniżyć swoją godność człowieka. I tego honoru, tej godności swojej strzegł czujnie w każdej sytuacji. Czy będąc sam, czy w towarzystwie, czy w pracy, w walce, lub na zabawie — zawsze i wszędzie starał się zachowywać tak, aby być — jak mówił — w porządku. Nie znaczy to, że zawsze był, że udawało mu się być „w porządku". Nie raz i on doznawał pokus, i on upadał. Wówczas ratował się modlitwą. Modlił się wciąż. Modlitwa była dla niego tym, czym dla idącego po niepewnej drodze jest laska-podpora. Gdy się zachwiał, załamał, poślizgnął lub upadł i podnosił — zawsze, dla przywrócenia i zachowania równowagi, dla odzyskania pozycji normalnej, pomagał sobie modlitwą.

Modlił się i pracował. Obie te czynności stanowiły dwutorowy bieg jego życia, wzajemnie się łączyły i uzupełniały i darzyły go tym, co się zwie szczęściem człowieka na ziemi. Modlił się i pracował radośnie i ochoczo; w dzień, w nocy, bez przerwy, bez względu na porę, na miejsce, bez względu na otoczenie na warunki zewnętrzne. Nawet sen — dla innych stan biernej martwoty — u niego wydawał się aktem czynu modlitwą i pracą. Podczas gdy duch jego, w czasie spoczynku, ulatał zeń i krążył po zaświatach, ciało intensywnie gromadziło zapasy świeżej energii i przygotowywało się do wysiłków dnia następnego.

Po całodziennej pracy poza domem i po ukończeniu wieczornych zajęć domowych, Jędrek szykuje się do spania. Myje się, przegląda szczegółowo odzież, czyści ją i doprowadza do porządku, po czym odmawia pacierz wieczorny i robi krótki rachunek sumienia. Wszystkie dobre uczynki ofiarowuje na chwałę Bogu, a za złe Go przeprasza i przyrzeka Mu ich już więcej nie popełniać.

Przeżegnał się — i z uśmiechem zasnął.

S. S.

---

**Kto nie chce walczyć z życiem rzeczywistym, musi walczyć z własnymi ułudami.**

**Kierkegaard**

---

szłości". Jeśli chodzi o dalsze prace jego wymienić trzeba: „Cmentarzysko lateńsko - rzymskie z Chełmna, Cmentarzysko z IV okresu brązu w Grudnie, Urna twarzowa z Rówienicy, kilka znalezisk z nad Czarnej Wody, Muzea na polskim Pomorzu, Naszyjniki z epoki brązowej i wczesno-żelaznej w zbiorach Muzeum Grudziądzkiego, O rzeźbiarstwie i snycerstwie pomorskim w okresie wczesno historycznym i Wyroby Kamienne w muzeum Grudziądzkim".

Podałem tu tylko część prac ks. Łęgi. Ostatnio ukazała się książka tego autora pt. „Grudziądz — dzieje i kultura".

Gdy chodzi o poznanie historii Grudziądza, powstanie tego grodu, przeszłość i rozwój jego z biegiem lat, to książka ta jest ważną pozycją w bibliografii Pomorza. Autor w ciekawy sposób ujął dzieje tego prastarego, nadwiślańskiego grodu. Dzieli swoją pracę na 4 części: I. Zarys dziejów Grudziądza i okolicy od czasów prehistorycznych poprzez rządy krzyżackie, polskie, zabór pruski aż do czasów obecnych. II. Z aktów Starostwa Grudziądzkiego, podając interesujące szczegóły, daje wgląd w stare akta tego miasta. W trzeciej części przedstawia autor dzieje oświaty i szkolnictwa w Grudziądzu i IV i ostatnia część poświęca historii zabytków tego miasta począwszy od historii zamku krzyżackiego poprzez dzieje kościołów i spichlerzy, a kończywszy na Muzeum Grudziądzkim i jego zbiorach.

Książka liczy 68 stron i jest bogato ilustrowana. Dzieło to jest cenne dla każdego interesującego się dziejami i kulturą zamierzchłą ziem pomorskich.

B. Darzyński.



# Wzór rolników

Rodzice św. Izydora oracza, zamieszkali w Madrycie, w Hiszpanii, byli ubogimi i pobożnymi wieśniakami; synowi swojemu nie mogli dać wykształcenia naukowego, ale kształcili go pilnie we własnej mądrości. „Módl się i pracuj, Bóg ci dopomoże“, — oto taką była ta ich mądrość.

Przede wszystkim dbali o religijne wychowanie swego dziecka, biorąc go często do kościoła, tłumacząc mu słyszane kazania, ucząc go katechizmu, nauki o wierze i świętych Sakramentach. Głęboko religijne wychowanie jakie otrzymał Izydor od swych rodziców, podniosły jego uczucia i serce do Boga i zjednoczyły z Bogiem na zawsze Był wesołym i pełnym otuchy, miłym i usłużnym dla każdego, łagodnym i cierpliwym wobec tych, którzy go lżyli i obrażali. Codziennie chodził do kościoła, by wysłuchać Mszy świętej, potem wracał do swej pracy, pracując z taką pilnością i gorliwością, iż wieczorem zawsze się okazało u niego więcej skutku, niż u innych ,do których on zwykle mówił: „otóż widzicie, kościół nie przyczynia się do nudy“. Kiedy już dorósł poszedł do pracy. Za zgodą chlebodawcy ożenił się z Marią Toribia.

Wielka pobożność Izydora i jego żony wzbudziły zazdrość u innych, i oskarżyli ich przed chlebodawcą, że tylko po kościołach biegają i święte miejsca nawiedzają, a robót zaniedbują i panu swemu przeto krzywdę wyrządzają. Chlebodawca uwierzył temu i robił wyrzuty Izydorowi. Usprawiedliwiał się przeto Izydor, tłumacząc panu swemu, że choć się modli, to modlitwa jest mu pomocą w jego pracy, a żadnej szkody nie pożąda i takowej nie wyrządza swemu panu.

Po jakimś czasie pracodawca chciał się sam naocznie przekonać i gdy zaczął pilniej śledzić Izydora, spostrzegł, że oboje z żoną wychodzą na długą modlitwę, a potem późno wracają do pracy. Rozgniewany właściciel poszedł za Izydorem, aby go skarcić. Kiedy przybył do majątku swego, już Izydora nie zastał w domu, tylko przy pługu, a przytem spostrzegł, jak opisują, dwóch młodzieńców dopomagających mu w orce białymi wołami. Zdziwiony obszedł pole wokoło, a kiedy przybył z innej strony do Izydora, zapytał, go kto mu w pracy dopomagał, albowiem tych młodzieńców już nie było. Izydor odpowiedział: Wobec Boga, któremu służę, oświadczam panu, że ani sobie u nikogo pomocy nie uprosiłem, ani nikogo nie widziałem, ktoby mi dopomagał. Modlę się tylko codziennie do Boga o pomoc podług mojego zwyczaju: pracuj a módl się, Bóg ci dopomoże“. Tu poznał pracodawca, że Izydor istotnie w wielkiej łasce jest u Boga i rzekł do niego: Brzydzę się tym, co pochlebcy i oszczercy o tobie powiedzieli; daję ci majątek mój zupełnie teraz pod opiekę, rób w nim jak się tobie spodoba — zostawiam ci do woli.

Postąpił sobie bardzo roztropnie, albowiem po kilku latach majątek ten przyniósł mu podwójne dochody.

Izydor — jako wierny naśladowca Jezusa Chrystusa, jest dla nas przykładem modlitwy i pracy, oraz sumiennego wykonywania obowiązków swojego stanu i zawodu.

Był on również wielkim dobroczyńcą ubogich, chorych i nieszczęśliwych. Kochał bardzo również zwierzęta i ptactwo, otaczając ich opieką.

Doszedłszy do 60 lat życia, czuł, że się zbliża godzina jego śmierci. Pełen radości powitał tę zbliżającą się chwilę, a 15 maja 1130 roku zasnął na wieki.

Po czternastu latach, kiedy ciało odkopano, spostrzeżono, że nie tylko ciało, ale nawet i suknie były nietknięte od zgnilizny. Włożono tedy ciało to święte w drogocenną trumnę, która kosztowała 1600 dukatów.

Papież Paweł V ogłosił w r. 1614 Izydora błogosławionym“, a Papież Aleksander VII w r. 1662 uznał go za „świętego“, razem ze św. Ignacym i Franciszkiem Ksawerym.

**Marian Jamrozik**

# Dla wsi i na wsi

## PIELĘGNOWANIE MŁODYCH DRZEWEK

Bardzo często w czasie suchych miesięcy wiosennych i letnich, posadzone młode drzewka słabo się rozwijają. Przyczyną tego jest brak wilgoci oraz próżnie pomiędzy korzeniami.

W takich wypadkach należy obficie podlewać wieczorem i wczas rano. A jeżeli to nie pomaga, trzeba je, o ile można nagiąć pieniek i korone przykryć na kilka dni ziemią. Jeżeli pączki się nie rozwiną, należy je wykopać, zamoczyć na kilka godzin w wodzie a potem posadzimy je na nowo.

Czynności te wykonujemy przed samym wieczorem, w dzień deszczowy lub obwijamy powrózłem słomianym i codziennie podlewamy obficie aż do czasu, dopóki drzewko się dobrze nie rozwinie. Pieniek drzewka możemy odwinąć po całkowitym rozwinięciu się liści.



Prawidłowa korona czereśni

Gdy zauważymy rozwijanie się kwiatu prędzej, aniżeli liści, jest to dowodem, że drzewko zamiera. Podlewanie drzewek zawsze należy wykonywać wieczorem lub wczesnym rankiem. Gdy się słońce ukaże wyżej, ziemię około drzewka należy zruszyć. By się woda nie rozchodziła poza zasięg rozłożonych korzeni, trzeba naokoło drzewka zrobić zagłębienie w kształcie miski, uważając aby szyjki korzeni nie odkryć.

Podlewając drzewka, należy pod każde drzewko wylać wiadro lub dwa wody. W czasie całego lata i następnych dookoła drzewek wschodzące chwasty należy niszczyć i ziemię zruszać. Bardzo dobrze jest posiać wokoło drzewka łubin, który po okwitnięciu należy przekopać. Zasili to glebę w próchnicę, fosfor i azot. Wszystkie rany lub pęknięcia, które powstały, należy zatrzeć maścią ogrodową lub smołą drzewną, albo w ostatnim razie zasmarować gliną i obwinąć szmatką, którą należy polewać wodą.

Drzewka powinny być obielone wapnem i w czasie zimy chronione przed zającami.

**W. Koźmiński**

**Nie ten jest mądry, kto wiele spraw umie, lecz kto złe od dobrego rozeznać rozumie.**

**Mikołaj Rej.**

## ROZMNAŻANIE PORZECZEK

Porzeczki rozmnożyć jest bardzo łatwo. Należy późną jesienią, to jest w listopadzie a nawet i w grudniu o ile ziemia nie zamarznie, naciąć jednorocznych pędów, pociąć je na 20 centymetrowe długości, powiązać w małe pęczki i zadołować w pozycji stojącej w piasku od północnej strony budynku.

Na wiosnę w końcu kwietnia i na początku maja sadzonki posadzimy na zagonku, najlepiej w drugim roku po nawozie, naprzykład po ziemniakach, kapuście, czy ogórkach.

Sadzimy je dosyć gęsto co 20 centymetrów ukośnie, zagłębiając prawie całe, zostawiając po jednym oczku na powierzchni ziemi.

Bardzo dobrze jest po posadzeniu zagonek potrząść końskim drobnym nawozem. Ochroni to ziemię od zbytniego wysychania i zasili posadzone rośliny.

O ile dnie są suche, to należy podlewać nad wieczorem, a rano ziemię wzruszyć co uchroni od zbytniego parowania, i zniszczymy wschodzące zielska.

Przez lato wypuszczą po 2—3 pędy i jesienią lub na następną wiosnę można je już przesadzić do ogrodu na miejsce stałe. O ile posiadamy starszy krzak malin lub agrestu, to również możemy rozmnożyć za pomocą przyginania młodych pędów do ziemi, przypinając je kulkami i przysypując na przygięciach ziemią. Przez lato pędy puszczą korzonki i później tak samo możemy je odciąć od krzaka macierzystego przesadzając do ogrodu.

**W. Koźmiński**

# Pośredniczka wszystkich łask

Dnia 31 maja na zakończenie miesiąca Maryi Kościół katolicki obchodzi w wielu diecezjach uroczystość Najśw. Maryi Panny, Pośredniczki Wszystkich Łask. Święto to ustanowił w r. 1921 papież Benedykt XV na prośbę Prymasa Belgii kard. Mercier i biskupów belgijskich i pozwolił obchodzić w Belgii, oraz w tych diecezjach innych krajów, które o to poproszą. Ustanowienie powyższego święta jest jednym z objawów wiary powszechnej i stałej Kościoła w prawdę, że wszystkie łaski, które ludzie otrzymują od Boga i przy pomocy których się zbawiają, otrzymują za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny. Najśw. Panna jest ich rozdawczynią, przechodzą one niejako przez Jej ręce.

Już w czasie swego ziemskiego życia Matka Boska niejednokrotnie pośredniczyła w rozdawnictwie dóbr nadprzyrodzonych. Ewangelia święta opisuje nam, że Maryja dowiedziawszy się od Archanioła, iż św. Elżbieta zostanie matką, udała się do niej, a wszedłszy do jej domu, pozdrowiła ją. I oto na słowa Maryi św. Jan został oczyszczony z grzechu pierworodnego i uświęcony w łonie swej matki, a św. Elżbieta została napełniona Duchem św. W Kanie Galilejskiej na prośbę Maryi P. Jezus uczynił swój pierwszy cud, który wzbudził wiarę w sercach Jego uczniów. W wieczerniku Duch św. zstąpił na apostołów zgromadzonych z Maryją na modlitwie.

Wzięta do nieba i ukoronowana na Królową nieba i ziemi N. Maryja Panna staje się rozdawczynią wszystkich bez wyjątku łask, które P. Jezus ludziom wysłużył. Jest Ona prawdziwie i rzeczywiście „Matką łaski Bożej", jakoby kanałem, przez który łaski do nas od Boga dochodzą. Rozdziela zaś łaski w ten sposób, że wstawia się za nami do Boga i prosi o udzielenie łask, Bóg zaś tylko tych łask udziela, o które Matka Boska poprosi. Oręduje za wszystkimi ludźmi, ponieważ wszyscy są Jej przybranymi duchowymi dziećmi. Wstawia się przede wszystkim za tymi, którzy się do Niej uciekają, ale oręduje również za tymi, którzy z prośbą zwracają się bezpośrednio do P. Boga, albo do innych świętych, a nawet za tymi, którzy wcale o łaski nie proszą.

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób N. Maryja Panna poznaje niezliczone prośby i niezliczone potrzeby wszystkich ludzi całego świata. Nauka katolicka odpowiada na to pytanie w następujący sposób. Matka Boska, ciesząc się w niebie bezpośrednim widzeniem istoty Bożej, widzi w niej wszystkie swoje dzieci duchowe, wszystkich ludzi poszczególe, poznaje, jakich łask potrzebują do zbawienia.

Wstawiennictwo N. Maryi Panny jest zawsze skuteczne, zwraca się ona bowiem do Boga, którego jest Matką, prosi o łaski, wysłużone przez Jej Syna, prosi za Swymi dziećmi, Matką których sam Bóg Ją ustanowił. Z tego powodu Kościół nazywa Maryję „wszechmocą błagającą".

Jedyną racją, dlaczego N. Maryja Panna jest pośredniczką wszystkich łask, jest wola Boża. „Tak się podobało Bogu, który chciał, abyśmy wszystko mieli przez Maryję" — mówi św. Bernard. P. Bóg postanowił, żeby podźwignięcie rodzaju ludzkiego odbyło się w podobny sposób, jak jego upadek przez grzech pierworodny. Upadła ludzkość przez Adama, pierwszego rodzica, ale Adam miał w grzechu wspólniczkę i towarzyszkę — Ewę. Ludzkość została odkupiona przez drugiego Adama, Jezusa Chrystusa, potrzeba zatem było, żeby Chrystus miał w dziele Odkupienia i zbawienia towarzyszkę, pomocnicę i współpracownicę. P. Bóg dał mu ją w osobie Maryi. Jak Ewa doprowadziła do grzechu Adama przez danie posłuchu złemu duchowi, tak Maryja doprowadziła do Odkupienia przez posłuszeństwo Archaniołowi, zwiastującemu Wcielenie. Ona dała światu Zbawiciela świata, karmiła Go, troską macierzyńską otaczała, a w czasie Jego ofiary na Kalwarii, pod krzyżem stanęła, swój ból serca i cierpienia Swego Syna złożyła Bogu w ofierze. Przez to z Chrystusem zadośćczyniła za grzechy ludzkie i z Chrystusem wysługiwała łaski. Tę to współpracowniczkę P. Jezusa w dziele Odkupienia, która z tego powodu zwiemy Współodkupicielką, postanowił Bóg dopuścić do udziału w rozdawnictwie owoców Odkupienia, łask Bożych. I znowu wypełnia się podobieństwo Ewy i Maryi. Jak Ewa nie tylko przyczyniła się do upadku Adama, ale współdziałała z nim w przechodzeniu grzechu na potomków, tak Maryja nie tylko współdziałała z Chrystusem w dziele Odkupienia, ale i w przechodzeniu owoców Odkupienia na poszczególnych ludzi.

Od dziewiętnastu wieków zlewa Najświętsza Maryja Panna zdroje łask na ludzi. Jest Ona ich Orędowniczką i Pośredniczką. Łaski udzielone za Jej wstawiennictwem dały męstwo męczennikom, wytrwanie wyznawcom, czystość dziewicom. Przez nią grzesznicy otrzymują łaskę nawrócenia, sprawiedliwi wytrwanie w dobrym i postęp duszy. Przez nią zapełnia się niebo rzeszami, których nikt nie może policzyć, ze wszystkich narodów i pokoleń, ludów i języków.

Przystąpmy i my do tej stolicy łaski. Wzywajmy pomocy we wszystkich naszych potrzebach. Uciekajmy się do Niej w pokusach, szukajmy ratunku w upadkach, pociechy w strapieniach. Prośmy za siebie i za innych, za wszystkich członków świętego Kościoła, za grzeszników, za wszystkich odkupionych krwią Jej Syna. Błagajmy Jej wstawiennictwa w całym naszym życiu, a szczególnie w strasznej godzinie śmierci.

**Ks. dr Leon Andrzejewski**

# Jak leczyć kamienie żółciowe

Zwykle kamienie żółciowe powstają przy leniwym trawieniu i zastoju w pęcherzu żółciowym. Wywołują one wielkie bóle, które nazywa się kolką żółciową. Kamyczki wielkości grochu i większe mają barwę żółtą lub brązową, a czasami zielonawą. Tłoczenie i ból w górnej części brzucha po prawej stronie i w okolicy żołądka, oraz kurcze z wymiotami wskazują na istnienie kamieni żółciowych.

Noszenie obcisłych gorsetów, siedzący sposób życia, nadmiar tłuszczu, choroby żołądka, przepełnienie żołądka tłustymi potrawami, troski i kłopoty, oraz usposobienie choleryczne to wszystko wpływa na tworzenie się kamieni żółciowych. Kobiety cierpią częściej na kamienie żółciowe niż mężczyźni, przeważnie z powodu siedzącego sposobu życia.

Kamyczki nie sprawiają bólu tak długo znajdują się w worku żółciowym. Głównym objawem kamieni żółciowych jest kolka żółciowa w okolicy wątroby i żołądka, i prawego ramienia. Takie kolki żółciowe trwają godzinami, a nieraz całymi dniami z małymi przerwami. Kolce towarzyszy dławienie i zwracanie. Skóra chorego ma zwykle żółty kolor.

Bardzo trudne jest leczenie kamieni żółciowych i tylko lekarz może je skutecznie przeprowadzić.

Aby zapobiec kamieniom żółciowym należy unikać potraw powodujących niestrawność, które drażnią i zakażają przewody trawienia i pęcherz żółciowy. Tłustych pokarmów nie używać. Unikać potraw wywołujących gazy w żołądku. Wypróżniać regularnie kiszki i używać w razie skłonności do zatwardzenia pokarmów lekko rozwalniających. Pić obficie wodę, lemoniadę i używać świeżego powietrza. Chleba spożywać mało, a natomiast jeść kaszę z mlekiem i kleiki.

# WROCŁAW

Na rynku wrocławskim znajduje się ratusz w stylu gotyckim zbudowany. Budowę rozpoczęto w 1298 roku (data ta widnieje na ścianie starej sali posiedzeń), ukończono w 1357 r. Obecny wygląd ratusza pochodzi z lat 1471—1504. Z pamiątek polskich zabaczymy w ratuszu orły śląskie, którymi jest zakończonych kilka wsporników, poza tym widnieją one jeszcze w kilku miejscach, herby miast śląskich i książąt śląskich, a w wykuszu trzecim znajduje się herb Krakowa z 1257 r. z niezręcznie zamalowanym przez Niemców polskim orłem.

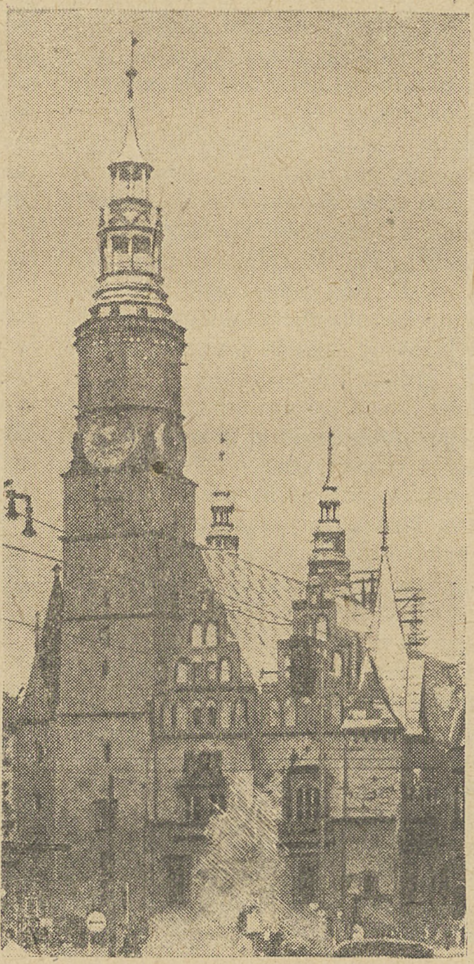
Dnia 19 marca 1358 r. biskup wrocławski Przecław z Pogorzeli zezwolił mieszkańcom Wrocławia na urządzenie kaplicy w ratuszu. Kaplica ta została później zamieniona na salę książęcą — jest to jedyna sala, która została uszkodzona na skutek ostatnich działań wojennych. Ratusz jest nadal ozdobą Wrocławia, w 70% zniszczonego przez wojnę.

Herb Wrocławia uległ kilkakrotnie zmianom: na pieczęci magistrackiej z 1262 r. przedstawia on dwugłowego orła (pół piastowskiego i pół orła, będącego symbolem św. Jana Ewangelisty), na pieczęci z 1283 r. widzimy św. Jana Ewangelistę i głowę św. Jana Chrzciciela (pod którego wezwaniem była katedra wrocławska), na pieczęci zaś z 1309 r. widnieje dwygłowy orzeł bez tarczy.

Pismem z dnia 12 marca 1530 r. cesarz Ferdynand, panujący na Śląsku od 1526 r. po Ludwiku Jagiellończyku, nadał miastu nowy herb: na lewej górnej części znajduje się lew czeski, na prawej górnej — orzeł piastowski, na lewej dolnej — litera W (łacińska nazwa Wrocławia — Wratislavia), na prawej dolnej — popiersie św. Jana Ewangelisty. Pośrodku tarczy widnieje głowa św. Jana na misie. Barwy miasta zostały polskie: białe i czerwone. Herb Wrocławia możemy zobaczyć w kilku salach ratusza wrocławskiego.

Niewiele zabytków polskich zostało we Wrocławiu: zniszczyły je wojny i czas. Zachowały się mimo to następujące zabytki:

Romański portal z końca XII w., znajdujący się w kościele Marii Magdaleny, dokąd go przeniesiono w 1526 r. z kościoła św. Wincentego. Tympanon tego portalu znajduje się w Muzeum Zamkowym we Wrocławiu. Przedstawia on dwie sceny: zaśnięcie Matki Boskiej, która znajduje się w otoczeniu apostołów i aniołów, uwielbiających Jej wznoszącą się do nieba duszę oraz scenę Zdjęcia z Krzyża. Nad drzwiami zakrystii kościoła Matki Boskiej stoi fundatorka tego kościoła Maria, żona Piotra Włostowicza, trzymająca w ręku model kościoła, z lewej zaś klęczy jej syn Świętosław. W owalu napis łaciński, który w polskim tłumaczeniu brzmi: „Ja, Maria, i mój syn Świętosław, ofiarujemy Ci, Mario, Matko Odkupienia ten kościół". Tympanon ten pochodzi również z XII wieku. W nawie kościoła św. Krzyża znajduje się też tympanon, przedstawiający jego fundatora księcia Henryka IV (zmarłego w noc świętojańską 1290 r.) i jego żonę.



WROCŁAW — Ratusz

W tydzień po zdobyciu Baranowicz (12. I. 1945) przez stale posuwającą się naprzód armię radziecką, Wrocław, do tej pory miasto otwarte, „schron Rzeszy", został ogłoszony twierdzą. Ludność cywilna musiała opuścić w mroźne dni miasto, liczące w 1939 roku 622 tysiące, a wówczas, wobec dużego napływu uciekinierów, około miliona. Afisze mówiły: „Miasto Wrocław, ogłoszone twierdzą, będzie stawiało opór do ostatniej kropli krwi. Ludność cywilna niech opuszcza miasto, zanim nie będzie za późno..."

6 maja Wrocław skapitulował i tego dnia wrócił do Macierzy.

---

**Religia jest to poczucie Boga w sercu.**

**Paskal**

---

**Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać najdalej do dnia 20-go każdego miesiąca na miesiąc (kwartał) następny na konto P. P. K. „Ruch". „Ład Boży" Bydgoszcz PKO VI—231/110.**

## Sadzenie żywopłotów

Każdy sadek, aby dobrze rodził, musi mieć dobrą ochronę od wiatrów i zimna, powinien mieć ochronę przez założenie żywopłotu, który trzebt posadzić od strony północnej i zachodniej.

Żywopłot można założyć z różnych krzewów, lecz najlepiej nadają się leszczyna, akacja, morwa, świerk itp.

Sadząc leszczynę, trzeba się trzymać tych samych zasad, co i przy sadzeniu wszystkich innych drzew owocowych. A więc najlepiej jest sadzić jesienią, ale można także sadzić wiosną.

Świerki dają gęstą i wysoką osłonę przez cały rok, można je sadzić w końcu października, to znaczy, kiedy świerk przestaje rosnąć, po wytworzeniu nowych gałęzi i pączków na rok następny, albo też na wiosnę, zanim pączki zaczną się rozwijać.

Ważną rzeczą przy sadzeniu świerków jest staranne wykopanie ich z bryłką ziemi, z którą trzeba świerk wsadzić do przygotowanego dołka. Dołki frzeba kopać nieco większe od bryły ziemi i korzeni, ażeby można swobodnie świerk wstawić. Próżnie dokoła bryły zasypać ziemią, ubić dobrze, również dłuższe korzenie rozłożyć równo pod powierzchnią. Ziemia naokoło powinna być spulchniona, a po posadzeniu należy obficie podlać. W tym celu należy dookoła posadzonego świerka zrobić rodzaj okrągłej miski, ażeby woda nie rozpływała się na boki. Po wsiąknięciu wody w głąb, dobrze jest naokolo świerka potrząść ściółkę, lub torf, by woda nie wysychała. Podlewanie trzeba powtarzać przez całą wiosnę i lato.

Świerki ze względu na niewygodne przewożenie, należy kupować w najbliższych lasach.

**W. Koźmiński**

---

**Człowiek jest nieskończenie więcej niż człowiekiem. Jest on sprzecznością sam w sobie. Ma poczucie niewinności i zepsucia, jakgdyby dwie natury własne. — Jest w nim wielkość i nędza. Wie on tak mało o Bogu, jak i o sobie.**

**Paskal**

---



---


**Wydawca:** Włocławska Kuria Diecezjalna
**Redaktor:** Ks. Stanisław Piotrowski
Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Skrzynka poczt. nr 3. Przyjmuje w godz. od 8—10. Prenumerata z przes. pocztową kwartalnie zł 7.20, półroczna zł 14.40, roczna zł 28.80.
BZG Zakład nr 17 Włocławek, Waryńskiego 4. Nr zam. 762—17.4.51—E-2-14543 — 25.000